

Razem na poduszkowcu

Nie tylko fani przygód Jamesa Bonda zachwycili się sceną ucieczki poduszkowcem Pierce'a Brosnana przed wojskiem północnokoreańskim. Prawdziwi mężczyźni przez lata zazdrościli bohaterom amerykańskich hiperprodukcji, nie mogą sami zasmakować w takiej rozrywce.

MARTA CHALIMONIUK

Zasada jest prosta. Im więcej błota, kurzu czy wody – tym lepiej. Im rozleglejsze przestrzenie, pozwalające na nieograniczone ruchy, tym szybciej rozkręca się zabawa. Silnik ryczy jak potężna przemysłowa kościarka, nie ma szans na delektowanie się przyrodą – odgłosami ptaków, pluskiem wody czy nawet rozmową. Dzika natura wychodzi z każdego z uczestników integracyjnej imprezy w podwarszawskim Nieporęcie.

Mazowieccy twardziele

Trzy terenówki z piskiem opon zaparkowały tuż przy brzegu Zalewu Żegrzyńskiego. Dziesięciu pewnych siebie facetów z butnymi minami i w markowych ciuchach rozglądało się po okolicy, łudząc się, że tego dnia frekwencja

Najlepsze do ślizgania

Europa – jez. Penton w Wlk. Brytanii, Senaillac La Tronquiere we Francji, okolice Montalegre w Portugalii

Ameryka Płn. – Alaska, Terre Haute w Indianie, Everglades – wodne lasy z rezerwatem aligatorów na Florydzie (co oferuje w Polsce jedno z trójmiejskich biur podróży: www.turysta.gdynia.pl)

Australia – Jervis Bay w Nowej Płd. Walii

Polska – Pojezierze Drawskie, Mazury, okolice Zalewu Żegrzyńskiego, nadmorskie – plaże koło Łeby, nadwiślańskie plaże na Mazowszu

plażowiczów będzie wyjątkowo znikoma. Na co dzień pewni siebie finansisci, bankowcy i prawnicy, konkurujący między sobą coraz lepszymi modelami mar-

Prawie wszyscy byli zaskoczeni, jak szybko wyrwali do przodu – z siłą niemal odrzutowca, która wgniotła ich w siodełka.

kowych aut, na temat poduszkowców nie mieli wiele do powiedzenia. Jedni po cichu liczyli na ujarzmienie wojskowych hovercraftów, inni próbowali ocenić zwrótność zaparkowanych nieopodał dwuosobowych maszyn.

Instruktor był jednak nieugięty. Widział determinację na twarzach i rosnące

zniecierpliwienie, więc podzielił ekipę na zasadzie przeciwności – np. powolnego, analitycznego Piotra umieścił w jednym pojeździe z energicznym Ce-

zarym, który już w drodze nad zalew miał przygotowane wszelkie warianty scenariusza wyścigów. Pannowie sprawiali wrażenie, że spokojne instrukcje prowadzącego imprezę Andrzeja są czystą formalnością, że można je puścić mimo uszu. Nawet gdy

od strony lasu zawarczały ostro silniki i potężne uderzenia silnie wypełnionych powietrzem poduch o tafelę wody nakażywały respekt przed szarżowaniem, ekipa zacierała ręce na samą myśl pysznej zabawy.

Każdy z uczestników podpisał jednak zawnazawczasu oświadczenie o dobrym sta-





Najlepsze do slizgania jest jez. Penton w Wielkiej Brytanii, a w Polsce – Pojezierze Drawskie

nie zdrowia, czego surowo przestrzegali organizatorzy.

I zaczęło się. Prawie wszyscy byli zaskoczeni, jak szybko wyrwali do przodu – z siłą niemal odrzutowca, która wgniotła ich w siodełka, starali się oparować skurcze dłoni, na których coraz wyraźniej odznaczały się nabrzmiewające żyły. Jadący z instruktorem Mateusz zaczyna doświadczać na sobie, że jego kolana same zaczynają się dostosowywać do pędu – oparte na specjalnych poduszkach pozwalają mu utrzymać równowagę. Syłwetki coraz bardziej wyginają się do przodu, tym bardziej że nie zawsze dobrze widać przeszkody na trasie. Lecą na złamanie karku. Najpierw gładko po piachu, którego tumany wzbijają się prosto na kolejną, goniącą ich maszynę, potem po furkoczącej trawie, zalewowej zimnej wodzie i równie gładko – po parkin-

gowym asfalcie. Niemal bezdotykowo poduszki unoszą ich tonaż z prędkością ponad 60 km/h. Chłopaki z przodu aż krzyczą co sił w płucach przy podobnych doznaniach, ale pracujące silniki zagłuszają nawet najbardziej pierwotne odgłosy.

Wyćwiczono szybko jazdę po prostej, kolej na próby balansowania ciałem na wirażach. W pozycji motocyklistów, szarpiąc za linkę włączającą zapłon, gnają kolejno na skraj wydm i lasu. Jedni pozwalają sobie na porwanie się emocjom, inni rozsądnie obmyślają strategię bezkolizyjnego pokonania trasy w jak najszybszym tempie.

Grzegorz przez cały czas miał przed oczami sceny z Jamesa Bonda, ale do wprawy agenta 007 było mu daleko. Analizował wejścia w zakręty i nawroty, ale początkowo przypominał pamiętne szamotania się Monty Pythona

Na czym jeździć?

Z ponad 30 typów produkowanych na świecie poduszkowców (od francuskiego Zefira dla dzieci po modele osiągające prędkość ponad 100 km/h, przypominające kształtem rajdowe bolidy Formuły 1 – jak nowozelandzki Slider i czy 6-osobowe mało zwrotne wersje sportowe) najpopularniejszy jest wciąż singapurski SCAT, produkowany w trzech modelach: Mirage, Intruder i Liberator. Bez problemu pokonuje 2-metrowe przeszkody. Niskie zużycie paliwa wykazuje zaś francuski Ackerman, z silnikiem o mocy 25 KM (maks. prędk. 40 km/h). Jednak prawdziwą nieokreśloną siłą tkwi w amerykańskiej maszynie Hoverwing UH-18SPW, mającej specjalnie zamontowane skrzydła i rozwijającą prędkość do 110 km/h, dzięki silnikowi o 85 KM (cena ok. 75 tys. zł). Popularny w Polsce Eurohover jest bardzo zwrotny nawet powyżej 60 km/h i bez tankowania pokonuje odległość nawet ponad 145 km.

z wędkarskim minipoduszkowcem. Poczł też na sobie wzrok instruktora, który zdawał się tryumfować w tej sytuacji, a może to raczej ambicje nie pozwoliły zachować nerwów na wodzy. Sam wyznaczał sobie coraz trudniejsze zadania po drodze. Miał obawy, czy nie podniósł zbyt wysoko poprzeczki, decydując się na gonitwę po nasypie. Po imponującym wjeździe na piaszczystą górkę naprawdę przez chwilę... szybował w powietrzu!

Lot nad sosnami

Cezary obrał za cel rzadkie iglaste młodniki. Po chwili niemal unosił się tuż nad ziemią, gdy pokonywał kolejne sadzeniaki. Rozkręcał się z każdą minutą i wprawiał swój poduszkowiec w coraz większe obroty. Nieraz oglądał na kanale Discovery wyprawy twardzieli przez dzikie ostepy. Zazdrościł między innymi polarnym eksploratorom tej niekonwencjonalnej metody podróżowania, bez względu na grząskość terenu czy warunki atmosferyczne. Dziś sam zasiadał w sportowej dwuosobowej maszynie i rozgrzewał silnik do granic wskaźnika prędkości, jakby gnał po polu minowym.

Wprawni w użytkowaniu takiego sprzętu WOPR-owcy z oddali przyglądali się całemu zamieszaniu od strony wody. Jak zwykle patrolowali odcinek od mołu w Ryni. W rozszalałych imprezowiczach budzili nieco respektu, więc harcce szybko przeniosły się z wody na ląd. Gonitwy na piachu przerodziły się w zabawę, która swoje apogeum miała na leśnej drodze. Kierowanie maszynami między coraz większymi pniami zmuszało do ostudzenia adrenaliny i racjo-

Z kim zaszaleć?

W ramach imprez integracyjnych, a także rekreacyjnie, poduszkowców uczyczą:

Centrum Szkolenia i Pilotażu Poduszkowców, www.poduszkowce.pl, biuro@poduszkowce.pl, – **HOVERCRAFT TEAM** – Wał Miedzeszyński 377 (przy JachtKlubie Polskim); tel. 0501-035-045, (22) 823-10-33;

ABR, www.abr-sport.com, biuro@abr-sport.com; ul. Krasiczyńska 2/15, 03-379 Warszawa, tel. (22) 811-83-59

EVENT.com, www.megaevent.com.pl; ul. Kądziołeczki 67/1, 02-850 Warszawa

Travelland, www.travelland.com.pl; ul. Powstańców Śląskich 144, 53-317 Wrocław, tel. (71) 364-00-17, 364-06-34

Marcus-Graf, www.survival.pnet.pl/dlafrms; ul. Brzeska 20/4a, 03-737 Warszawa skr. poczt. 42, tel. (22) 827-35-47

Hotel Zubrowka, www.hotel-zubrowka.pl, marketing@hotel-zubrowka.pl; ul. Ołgi Gabiec 6, 17-230 Białowieża, tel. (85) 681-28-87, 681-23-03, 601-213-812 (przejazdy po okolicach Białowieży)

OXYGEN, oxygen-sherwood@post.pl, ul. Sokolnicza 7/17 paw. 17, 53-676 Wrocław, tel. (71) 355-61-55

Entertainment, www.entertainment.pl, biuro@entertainment.pl; ul. Lotaryńska 48/61, 03-970 Warszawa, tel. (22) 616-35-87, 616-31-00

najtańsze przejazdy są dostępne już od 65 zł

nalnej oceny sytuacji. Właściwie każdy silniejszy najazd na wystający groźnie kawał drzewa mógł się skończyć niespodziewanym wyskoczeniem pilota z pojazdu. Wyrzucony jak z katapulty, nawet z powodu przeoczonego na drodze kamienia, mógłby pożegnać się ze sportowymi wyczynami na wiele lat. Kolejno wszyscy suną bokiem, jak to zapoczątkowali Piotrek i Andrzej. Ekipa nadciągająca po prawej najwyraźniej czuje się bardzo pewnie – wykręca diabelskie młynki, niczym na karuzeli i prowokuje do ruszenia w kolejną szaleńczą pogoń. Każdy ma na przegubie tzw. zrywkę – linkę, która po wypadnięciu kierowcy za burtę automatycznie wyłącza zapłon, zatrzymując pojazd.

Szokujące rewiry

Grzesiek, jadący teraz z drugim z instruktorów, sam zauważył, że paliwa w jego poduszkowcu nie wystarczy na długo. Zdenerwował się na samą myśl przerwania zabawy, ale szybko wrócił mu humor, gdy okazało się, że właśnie jadą na pobliską... stację benzynową, na skraju lasu. Zdziwienie tankujących tam kierowców nie miało granic. Przejeżdżające auta również zatrzymały się z piskiem opon, gdy zza

gęstej ściany świerków wyskoczył niespodziewanie zielony hovercraft i – jak gdyby nigdy nic – ustawił się w kolejce do dystrybutora. Grzegorz odczuł dziłą satysfakcję i pękał z dumy, choć nie był właścicielem poduszkowego cacka. Jak uczniak przedłużał sam proces tankowania, by ściągnąć na siebie jak najwięcej komentarzy. Słyszał, jak właściciel po sąsiedzku zaparkowanego mercedesa głośno porównuje maszynę kolejno do desantowej amfibii i nowoczesnego pontonu, zazdroszcząc, że piloci nie muszą ograniczać swoich tras do wytyczonych asfaltowych jezdni i leśnych przecinek. A sam poduszkowiec bez problemu może być wykorzystany do przewożenia nie mniejszej ilości ekwipunku niż ten, który załadujemy w wozach terenowych. Co ważne – daje się bez problemu zapakować na przyczepę i zawieźć wszędzie, gdzie tylko zapagniemy.

Po dwóch godzinach poznawania okolic, przyzwyczajania się do maszyn bez sprzęgła i zmiany biegów, wszyscy sprawnie operowali manetkami na kierownicach. Od razu wyczuwali, jak wówczas wdmuchują po prostu więcej powietrza pod spód pojazdów i mogą osiągać zamierzoną prędkość. Brak hamulców nie blokował pewności ruchów

Na czym jeździć?

Imprezy integracyjne i kursy pilotażu organizuje się na poduszkowcach 2-osobowych; większe modele, mniej zwrotne i gorzej przystosowane do samodzielnego sterowania przez praktykujących uczestników, nadają się do wycieczek krajoznawczych czy celów bardziej transportowych. Do dyspozycji rekreacyjnej jest obecnie 10 maszyn w Polsce, z czego 5 należy do HOVERCRAFT TEAM. Uczestnicy najpierw uczą się „latania” na lądzie, potem współzawodniczą i na lądzie, i na wodzie; co jest bardzo efektywne.

Loty po wodzie mają miejsce wyłącznie z instruktorem (wymóg patentu motorowodnego). Przykładowo: 30-minutowy pokaz jazdy na poduszkowcu kosztuje 500 zł; przewóz osób z nauką jazdy – 1,5 tys. zł za 3 godziny, 3 tys. zł za cały dzień.

– cała ekipa nauczyła się tego dnia z wyczuciem sterować wielkością i kierunkiem strumienia powietrza z turbiny, a nader wszystko – balansować własnym ciałem.

Nie jeden z uczestników imprezy zaczął poważnie myśleć o patencie motorowodnym na przyszłość. Jego zrobienie da nie tylko satysfakcję, ale pomoże zabłysnąć w towarzystwie. Być kimś więcej niż tylko ugrzecznionym menedżerem, codziennie rano stawiającym się do pracy w banku.

Niepobitym do dziś rekordem szybkości poduszkowca jest 137 km/h

